ROK IX

ORĘDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę.

PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fen.
na pocztach 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.

OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.

ORĘDOWNIK.

Nr. 38.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgebra,
Plac Wilhelmowski numer 18,
obok Biblioteki Raczyńskich.

LISTY
nadsełać należy franco pod adres.
do redakcyi Orędownika, Poznań.

RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niszcza.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Eustazego i Cyryla
Jutro: Kwiryna i Angeli

Poznań, Sobota 29 Marca 1879.

Wschód słońca 5.45, zach. 6.26.
Długość dnia 12 god. 36 min.

Przedpłata kwartalna wynosi:

na **prowincyach 2 marki** (20 sgr.)
w **Galicyi . . 1 złr. 50 cent.**
w **mieście** kwart. **1 mk. 75. f.** ($17\frac{1}{2}$ sgr.)
z odesłaniem do domu **2 marki** (20 sgr.)
na **miesiąc . . . 60 fen.** (6 sgr.)
na **tydzień . 15 fen.** (9 groszy.)

W **Kostrzynie** można zapisać „Orędownika“ w ajencyi p. **Piotra Swierkowskiego.**

Poznań, 28. marca.

— * **Z wszystkich** pism jedyny „Kuryer“ dotyka sprawy zmiany Regulaminu wybórczego; inne pisma milczą o tem uporczywie. Ciekawe jest zaprawdę ich zachowanie względem tej kwestyi, której przecież nikt ważności odmówić nie może. „Goniec“ zaciera ręce, spekulując na abonentów „Orędownika“; „Dziennik“, sadząc się na zdyskredytowanie „Orędownika“. wplata „Kuryera“ w polemikę i też widocznie spekuluje na jego abonentów; ale ani jedno, ani drugie pismo Regulaminu nie dotknie.

Tak się w tych pismach służy sprawie publicznej!

Dziennikowi na jego zaczepki odpowiadać nie będziemy; zanadto on zbankrutował na swej polityce w opinii publicznej, i w obec ludzi uczciwych, aby wpływy jego mogły być dla nas niebezpiecznemi. Jesteśmy zresztą pewni, że przyjdzie czas, kiedy „Dziennik“ będzie deprekował to, co mu przeciw „Orędownikowi“ nadesłano.

Przyjdzie mu to z łatwością, bo to u niego nie nowiną.

Godzimy się na to, co „Kuryer“ pisze, że celem rozbudzenia w ludzie zmysłu politycznego, agitacya wybórcza winna być prowadzoną nawet parafijami. Da się to dobrze przeprowadzić przy organizacyi okręgowej, której dziś nie ma, a o którą się dopominamy. Bez tej organizacyi obejść się nie możemy, bo im więcej ogół naszych wybórców będzie się politycznie przez wybory kształcił, tem większe będzie niepodobieństwo, ażeby się godził na to, że kandydaci mają być stawiani powiatami, a nie okręgami wybórczemi.

Uwaga, że należy odczekać, o ile Regulamin zmieniony w 1876 r. okaże się praktycznym, jest naszem zdaniem, niczem nieuzasadniona. Obecny Regulamin w głównych punktach pozostał niezmieniony tak, jak został ułożony w r. 1870. Dziś, jak dawniej, wybieramy powiatami 6 kandydatów, nie mamy żadnej rękojmi, aby delegaci nie mogli ich wszystkich skreślić, i mamy delegatów, którzy w Bazarze prowadzą politykę na swoją rękę i przez nikogo nie mogą być pociągnięci do odpowiedzialności.

Czytamy także w dziennikach, że teraz nie pora do rozbierania niedostatków Regulaminu. Dobrze, ale prosimy powiedzieć: kiedy przyjdzie ta pora? Czy na seryo po wyborach, kiedy się nikt sprawami wyborczemi nie zajmuje? W r. 1876 w kwietniu radzono na osobnych zebraniach powiatowych nad zmianą Regulaminu i sądzimy, że właśnie chwila przed wyborami jest najstósowniejsza do rozbierania takiego przedmiotu. Za kilka dni skończy się z ułożeniem list kandydatów cała praca wyborcza na prowincyi, a do wyborów mamy jeszcze całe sześć miesięcy, jest więc dość wolnego czasu, ażeby się w Regulaminie rozpatrzyć.

Nowiny polityczne.

Niemcy. Cesarz pismem odręcznem, drukowanem w „Reichsanz.“, dziękuje uprzejmie za wszystkie dowody pamięci i życzliwości, jakiemi go w dniu urodzin obdarzono.

O zdrowiu cesarskiem donoszą urzędownie, że się codziennie polepsza i jest nadzieja, że opuchlina prawego boku wkrótce zupełnie zniknie. Brat cesarski, książę Karol, przychodzi także do zdrowia.

— Półurzędownie piszą, że w życzeniach przesłanych cesarzowi, najgłośniej objawiała się nadzieja, że pełnej pokoju polityce cesarskiej, uda się i w rb. wszelkie niepokoje wojenne usunąć, w czem znajdzie jednozgodne poparcie ministerstwa. Tu i tam odzywają się przecież sprzeczne tem zapatrywaniom głosy. I tak jenerał hr. Stolberg będąc w Monasterze, na bankiecie wydanym na cześć cesarza, obszernie się rozwodził nad doskonałym stanem armii francuzkiej, i w końcu dodał: Ale i nasza prusko-niemiecka armia rozwija swoje działanie pomyślnie, i jakkolwiek pałasz bezczynnie tkwi w pochwie, gotów on błysnąć każdej chwili, na zawołanie naszego najwyższego wodza. Niebo polityczne nie jest bowiem tak pogodnem, jak wielu mniema.

Takie niepokojące mowy jak najgorsze robią wrażenie.

— Pismem z 25. bm. przesłał książę Bismark parlamentowi protokóły komisyi celnej, w sprawie tyczącej się cła od żelaza i wyrobów lnianych, wełnianych i bawełnianych.

Radzie związkowej zaś przesłał książę protokół, z narad wysłańców tych państw niemieckich, które są właścicielami kolei żelaznych, nad ustanowieniem jednej taryfy na przewóz towarów. W naradach tych brały udział: Prusy, Bawarya, Saksonia, Wyrtembergia, Badenia, Hessya i Oldenburg, i uradzono, by wszystkie taryfy, o ile się da, zgadzały się z sobą, i zapewniały krajowej produkcyi zupełnie tak samo tani przewóz, jak i zagranicznym towarom.

— Na środowem posiedzeniu zawiadomił marszałek parlamentu, iż z urzędu kanclerskiego nadesłano protokóły komisyi, która prowadziła śledztwo nad stanem przemysłu lnianego, bawełnianego i wyrobów żelaznych. Po czem przystąpiono do dalszych obrad nad wydatkami państwa, przy których wyraził poseł Czarliński życzenie, by zmniejszono opłatę za telegramy idące za granicę, co naczelny pocztmistrz obiecał uwzględnić na przyszłych naradach międzynarodowych. Poseł Kayser użala się, iż karano urzędników pocztowych za podpisywanie petycyi, i branie udziału w zebraniach socyalistycznych. Naczelny pocztmistrz twierdzi, iż takich tylko urzędników karano, którzy agitowali przeciw rządowi, ale nie wpływano na nich przy wyborach. Poseł Windthorst życzy sobie, ażeby urzędnicy zapamiętali sobie to orzeczenie p. nadpocztmistrza, ponieważ istotnie usiłowano na nich wpływać przy wyborach, poseł Richter zaś ubolewa, iż naczelnego pocztmistrza gniewają tak bardzo petycye, które podwładni mu urzędnicy przesyłają do parlamentu.

Komisya wniosła, by władze pocztowe dawały większą wolność urzędnikom w święta i niedziele, a poseł Lingens żąda, by ten wypoczynek przypadał w czasie nabożeństwa, co też parlament uchwalił. Na wieczornem posiedzeniu przyjęto kilka mniejszego znaczenia wydatków.

Zdaje się, iż w przyszły poniedziałek, odbędzie się ostatnie przed Wielkanocą posiedzenie parlamentu.

— Jedenastoletni syn księcia następcy tronu, ks. Waldemar, umarł nagle w nocy 27. bm. na paraliż serca.

— W Berlinie szerzy się taka nędza, że w tygodniu od 17. do 23. bm. policya aresztowała aż 768 żebraków.

— Stany powiatowe Kiel, chcąc uczcić złote wesele cesarskie, ofiarowały 60 tysięcy marek, na fundusz wsparcia dla ślepych.

Sprawy wschodnie. Moskwa święci znowu nowy tryumf swej przewrotnej polityki, gdyż burzeniem przeciw Turcyi Rumeliotów doprowadziła mocarstwa do przymusowej zgody, na zajęcie Rumelii przez wojsko, złożonem po kawałku z żołnierzy różnych narodów. I tak jenerał, dajmy na to, będzie Anglik, oficerowie Niemcy, a żołnierze Francuzi, Beldzy, Szwajcarzy lub Austryacy. Wystawić sobie można, jakie z takiej mięszaniny powstaną dla mocarstw trudności, ale Moskalom właśnie chodzi o to, by się mocarstwom Turcya i jej sprawy gruntownie sprzykrzyły.

Francya. Katolickie pisma zapewniają, że prezydent Grevy wysłuchał uważnie Kardynała Arcybiskupa paryzkiego, który przyszedł w imieniu katolików zaprotestować, przeciw zamierzonemu przez ministra, bezwyznaniowca, zniesienie szkół religijnych, i w końcu rzekł na swoje usprawiedliwienie, iż temu przeszkodzić nie może: „Jestem konstytucyjnym prezydentem, i nie zawsze mogę przeprowadzić moje zapatrywania w radzie ministrów, a tem mniej przeciw większości parlamentu“. Kardynał opowiadając o tej rozmowie z prezydentem zauważył, iż łatwo było po Grevym zmiarkować, iż z ubolewaniem patrzy na radykalną politykę rządu, ale choć sam w zdaniu umiarkowany, musi iść z większością, która go wybrała. Republikanie nie zrozumieliby go wcale, gdyby chciał prosić o zwolnienie go z ciężkiego urzędowania, na którem czekają go stacye drogi krzyżowej, póki w przepaść przewrotu się nie stoczy.

Nie tylko katolickie, ale i wolnomyślne pisma nie godzą się na kulturkampf, jaki minister oświaty, we Francyi zaprowadzić zamyśla, a w stowarzyszeniach matek chrześciańskich podpisywaną jest petycya, która w tych słowach protestuje przeciw tym zamachom ministra na szkoły religijne: My, matki katolickie, protestujemy i zastrzegamy się z wszelkiem oburzeniem sumienia przeciwko tem niesprawiedliwem ustawom, wydzierającem nam niezaprzeczone nasze prawo wychowania naszych dzieci w duchu chrześciańskim. Żądamy, aby Francya wiedziała o tej naszej protestacyi i o niezadowoleniu, jakie z tego powodu w kraju powstaje.

Austrya. Ustawa przeciw lichwie jak najlepsze w Galicyi wydaje owoce. Prezydyum tamtejszego sądu krajowego przesłało ministerstwu obszerne o tem sprawozdanie, w którem pisze, że od czasu wejścia w życie tej ustawy, liczba procesów w sprawach lichwiarskich znacznie się zmniejszyła, a sprawozdawca „Kuryera“ popierając tę dobrą wiadomość, zapewnia, że pod wpływem tej ustawy, 30 na 100 lwowskich lichwiarzy zarzuciło swoje ohydne rzemiosło, i inny sobie wynalazło zarobek. Widocznem jest, że wiele z tych pijawek przeniosło się do Wiednia, gdzie jeszcze wolność lichwiarska kwitnie, gdyż policya wygnała w tych dniach ze stolicy troje tych łajdaków, a wszyscy pochodzili z Galicyi. Między niemi była jedna kobieta ze Lwowa.

— Wydalone z Prus Siostry Miłosierdzia, reguły św. Karola Boromeusza, osiadły na austryackim Szląsku, w Cieszynie, gdzie za pozwoleniem Ojca św. założyły swój dom główny. Działanie tych Sióstr wydaje błogosławione w Austryi owoce, ich szkoły i domy chorych są przepełnione, a przełożona ich prosiła właśnie ministerstwa o pozwolenie zakładania własnym kosztem domów nauki w Styryi dla tak zwanych „kretynów“, tj. nieszczęśliwych dzieci od urodzenia ograniczonych.

— Ze Lwowa piszą do „Kuryera,“ że dla zbadania tamtejszej agitacyi socyalistycznej przybędzie tam dotąd z Berlina polezeihauptmann Żernicki, któremu na rozkaz rządu austryackiego, będą przedłożone wszystkie akta śledzcze, dotyczące spraw politycznych.

Nie sądziliśmy, by tak źle w Galicyi rzeczy stały, ażeby aż dla podminowanego socyalizmem Berlina ciekawemi do zbadania były.

— Izba poselska postanowiła wybrać komisyą z 18. członków, która wygotuje adres do cesarskiej pary, z powodu przypadającego w przyszłym miesiącu małżeńskiego jej jubileuszu, i następnie tenże adres w dniu uroczystości cesarskiej parze wręczy.

— W Tryeście, mieście na poły włoskiem, szerzyła się ostatniemi czasy agitacya, dążąca do przyłączenia tego ważnego portowego miasta do Włoch, ale przy obecnych wyborach do rady miejskiej, zwyciężyło w trzecim oddziale stronnictwo przychylne rządowi, i jest nadzieja, że i w czwartym oddziale, zamieszkałym przeważnie przez Słoweńców, Włosi będą pokonani.

Moskwa. O morderczym zamachu na szefa żandarmeryi jenerała Drentelena pisze urzędowy „Prawit. Wiest.": Gdy jenerał przejeżdżał po południu przez ogród latowy, aby się udać na naradę ministeryalną, dogonił go jadący konno młody człowiek, i strzelił do niego z rewolweru. Kula przebiła oba okna powozu, jenerał nietknięty nią zachował całą przytomność umysłu, i rozkazał stangretowi swemu biedz za napastnikiem. Ten jednak prześcignął goniącego, puścił konia samopas, i wpadłszy do dorózki uciekł.

Morderczy napad ten jest jasną odpowiedzią nihilistów, na przechwałki rządu, iż przez znalezienie dwóch tajnych drukarń w Petersburgu, i aresztowanie wielu wysoko postawionych osób, pokonał knowane agitacye nihilistyczne. Ażeby rząd ani siebie, ani drugich pod tym względem daremnie nie łudził, wydali nihiliści nową odezwę, w której donoszą, że strata dwóch drukarń wcale ich nie boli, gdyż główna drukarnia i cały zarząd agitacyjny leży w tak „wysokich i pewnych rękach", że policya ich nie dosięgnie. Niech rząd nie sądzi, — piszą — że tylko niedoświadczone młodzieniaszki przeciw niemu powstają—nie, na chorągiew naszą przysięgają dzisiaj starzy, zgrzybiali w służbie carskiej mężowie.

O nowej politycznej zbrodni popełnionej w mieście Moskwie, pisze „St. Pet. Ztg.":

Dnia 25. z. m., przybył do Moskwy młodzieniec, pochodzący widocznie z wyższego stanu, i stanął w hotelu Nobela. Był średniego wzrostu, z małym wąsikiem i ubrany był w paletot z kołnierzem futrzanym. Poprosił kelnera, ażeby mu dał parę pokoi dla rodziny, która miała później nadjechać. Młodzieniec wybrał dwa pokoje nr. 60, 61, dał 5 rubli zadatku i wyszedł na miasto, oświadczając, że wróci wieczorem i przywiezie z sobą rzeczy. Powrócił też rzeczywiście z kuferkiem i poduszką. Kazał sobie podać herbatę, poczem o 10 godzinie położył się spać, prosząc, aby go o 10 rano zbudzono. Kiedy kelner przybył nazajutrz do pokoju, gość był już wstał, wypił herbatę i wyszedł na miasto. Po godzinie znowu powrócił, ale nie można było sprawdzić czy sam, czy w towarzystwie innych osób. Ośm dni upłynęło od czasu, jak gość ów zamknął na klucz pokój swój nr. 60 i oddalił się. Nikt nic nie podejrzywał. Raz tylko jedyny przybyła do hotelu jakaś wysokiego wzrostu dama, i zapytała akuszerkę, mieszkającą pod nr. 63, gdzie położony jest nr. 60. Kiedy numer ten pokazano jej, poszła do drzwi, chwyciła za klamkę i wyrzekłszy: „zamknięte", oddaliła się. Tymczasem poczuto na korytarzu niemiłą woń, wychodzącą z owego zamkniętego pokoju. Początkowo nie uważano na to. Kiedy jednak zaduch stawał się coraz nieznośniejszym, przywołano policyą, która otworzyła drzwi, znalazła na stole resztki obiadu, flaszkę napełnioną do połowy koniakiem, dalej paletot, a w kieszeni jego paszport, na imię zmarłego 25letniego sekretarza kolegium Michała Czerkaskiego. W nr. 61 leżał na łóżku trup mężczyzny, z twarzą zwróconą do poduszki. Na krzyżach zamordowanego dostrzeżono przypiętą szpilką karteczkę z napisem: „zdrajca, śpieg, osądzony i zamordowany przez nas socyalistów i rewolucyonistów. Śmierć judaszom i zdrajcom"! Przywołano sędziego śledczego który zakonstatował, że zmarły otrzymał trzy głębokie rany w piersi i jednę w szyję, prawdopodobnie sztyletem. Przywieziono trumnę i trupa zawieziono w niej do gabinetu sekcyjnego. Sekcya wykazała, że nieszczęśliwy oprócz ran w piersi otrzymał także cios w głowę tępem narzędziem. „Mosk. Ztg." donosi, że morderca był studentem i bawił w Moskwie za paszportem jakiegoś Anglika. Uciekł on, ale rzeczy jego wszystkie zabrano. Ujęto także ową damę, która pytała się o akuszerkę w nr. 61. Aresztowano nadto 100 osób z powodu owego morderstwa.

— Z Wetlianki donoszą, że ową osobą, która zachorowała na dżumę, jest 11letnia dziewczynka, która jednakże miewa się już lepiej, i jest nadzieja, że wyzdrowieje.

— Z Petersburga telegrafują, że wczoraj o 1. z południa strzelił ktoś z konia na Newskiej ulicy nadbrzeżnej, do głównego naczelnika żandarmów jenerała Drentelena, ale chybił i nienagabywany uciekł. Jest to ten sam jenerał, któremu grożono zamordowaniem ukochanej córki.

— Pisma miejscowe i zagraniczne zajmują się bardzo przemówieniem posła niemieckiego w Petersburgu, który na bankiecie, wydanym tamże na cześć cesarza niemieckiego w jego urodziny, powiedział, że przyjaźń Niemiec z Moskwą jest niewzruszona, o czem pamiętać przedewszystkiem winni ci, co na zewnątrz tego niemiecko-moskiewskiego przymierza stoją.

Ale któż są ci przeciwnicy prusko-moskiewskiej przyjaźni? Czy sam carewicz, który jak wiadomo Niemców nienawidzi? Czy kanclerz Gorczaków, który burzy się się na księcia Bismarka? Czyżby nawet sam książę Bismark, któremu zarzucają pisma moskiewskie, iż przez swoje plany celnohandlowe, chce odciąć Moskwę od Europy i zrujnować ją? Daremnie nad tą zagadką łamać sobie głowę, tyle jednak pewna, że w Moskwie stronnictwo przeciwne Niemcom wzrasta w potęgę, i że go nie zażegnają przemówki posła niemieckiego.

— Pisma moskiewskie donoszą, że gminy kozaków Dońskich w południowej Moskwie zbuntowały się, nie chcąc płacić podatków, od których chcą być wolni za to, iż wszysey zdolni do pracy Dońcy, przez dwa lata bili się w Turcyi. W wielu stannicach kozackich krwawe zaszły bójki, między kozakami i nasłanem na nich regularnem wojskiem, a w stannicy Petrowskaja walka trwała 2 dni i noc, i skończyła się na wybiciu przez Dońców przeszło połowy pułku piechoty. Mimo tych zaburzeń, zresztą dość często pomiędzy przywyczajonymi do pewnej swobody kozakami się zdarzających, rząd ze strachu nie ogłosił w ich stannicach stanu oblężenia.

— Z Kijowa donoszą do zagranicznych pism, że zaszły tam znowu liczne aresztowania, ponieważ nihiliści chcieli przekupić dozorców więziennych, i uwolnić aresztowane nihilistki. Donoszą też, że owych uwięzionych nihilistów męzkich i żeńskich, mają z Kijowa przenieść do Warszawy.

— Pomiędzy Kałmukami, prowadzącymi koczownicze życie na stepach południowo-wschodniej Moskwie, wybuchła jakaś zaraza, dla zbadania której, przesłał im rząd moskiewski 4 lekarzy i 6 felczerów. Gubernator Astrachanu, jenerał Loris-Melików, ma udać się także w stepy, dla przekonania się, coby to była za choroba.

Rzym. Już od pewnego czasu donoszą, że nastąpią znaczne zmiany w przedstawicielach Stolicy św., przy monarszych dworach. I tak znany z rokowań kisingskich z księciem Bismarkiem Nuncyusz Masella, ma być przeniesiony do Paryża, a Monsignor Czacki mianowany Nuncyuszem w Madrycie. Jest to zaszczyt, który rzadko tylko bywa udziałem polskiego duchowieństwa.

Anglia. Król belgijski, przyjechawszy na ślub księcia angielskiego Connaught do Anglii, kazał się w Londynie zapisać na członka tamtejszego cechu toczkarskiego, co się też z wielką uroczystością odbyło. Dnia 25. bm. przybył zaś do parlamentu, i przysłuchiwał się zarzutom posła Landsdowne, czynionem gubernatorowi przylądka Dobrej Nadziei, iż nieprawnie i w złym czasie wojnę Zulusom wypowiedział, i za to winien być z urzędu odwołany. Ze strony rządowej przyznano, iż gubernator nie miał prawa bez przyzwolenia rządu wojny dzikim wypowiadać, ale zarazem twierdzono, iż odwołanie go byłoby za ciężką karą, za tak małe przewinienie. W końcu Izba odrzuciła wniosek Landsdowna.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 28. marca. W Towarzystwie Przemysłowem będzie miał w przyszły poniedziałek dnia 31. bm. o zwykłym czasie prelekcyą p. dr. Kusztelan na temat Gwiazda a wieczność.

— * **Z dniem** 1. kwietnia magistrat przejmuje od policyi kierownictwo obywatelskiej straży ogniowej, i zaprowadza nowy regulamin, który obowiązanym do służby w straży ogniowej obywatelom, pozwala okupywać się od niej pieniędzmi. I tak: obywatel mający 900 do 3 tysięcy marek dochodu, płacić będzie rocznie za zwolnienie 3 mrk., a od konia także 3 mrk. Przy dochodzie wyższym nad 3 tysiące marek, opłata wynosi 6 marek. Konie dorożkarskie i furmańskie płacą połowę, a po 50 fen. od konia płaci ten, kto więcej niż parę koni posiadając, już od nich większą poniósł opłatę. Magistrat rozsyła już po obywatelach zapytanie, czy chcą pełnić służbę tę osobiście, czy też się od niej wykupić wolą.

— * **Mordercy** wdowy Mendelsohn zostali przewiezieni do Rawicza na dożywotne więzienie.

— * **W tych** dniach rozwiązały się w mieście naszem dwa towarzystwa, i to: stowarzyszenie przeciw żebractwu i niemiecki Konsumferajn.

— * **Pomimo** zaprzeczenia urzędowego, tutejsze pisma niemieckie twierdzą uparcie, że podczas rokowań kisyngskich p. Brenk z Kościana na rozkaz księcia Bismarka wygotował memoryał wyjaśniający, na jakiej podstawie może przyjść do zgody z Kościołem. Zostawiamy pismom tem i onemu panu ten mniemany zaszczyt, tem chętniej, że jak same piszą, rząd memoryał p. Brenka dawno już wrzucił do kosza.

— * **Kolej** wschodnia postanowiła zapewnić wolny do domu przejazd temu bydłu, które przesłane na wystawę w Poznaniu, 10. i 11. maja b. r. odbyć się mającą, nie będzie na niej sprzedanem.

— * **Wczoraj** w obec licznie zgromadzonej publiczności miał wykład w towarzystwie „Stella" pan Stanisław Wegner „O poezyach lirycznych Władysława Syrokomli." Prelegent przeszedłszy działalność Syrokomli literacką i nakreśliwszy życiorys, podał następ-

Z ziemi zarazy.

Powiastka dla Czytelników „Orędownika"
oryginalnie napisana
przez Sema.

(Dalszy ciąg).

— Nastia — Nastia — przemówił łagodnie, jak do chorego dziecka, Osip — nie bluźniej Bogu i nie przesądzaj wyroków Jego! Idź z Bogiem synu, a niech cię Święci pańscy prowadzą i dopomogą w spełnieniu ślubów twoich. Idź z Bogiem i módl się za nas. Idź — idź — zawołał i popchnął go z lekka ku drzwiom, widząc, że Anastazya tracąc z bólu panowanie nad sobą, ogląda się za ożogiem, by nim wygnać ociągającego się przy swej biednej zmarłej Iwana.

Kozak nie opierał się już dłużej, ale nachylając się ucałował szaty swej Doni, a staremu pokłonił się do kolan.

— Ostańcie z Bogiem ojcze — i niech Bóg miłościw wam będzie.

Anastazya zatrzasnęła drzwi za nim, i bez łzy, bez jęku przyszła siąść u stóp ławy, na której trup jej dziecka leżał. Stary Osip przeżegnał jeszcze dziewczynę, włożył jej w skrzyżowane ręce święty obrazek i na siną twarzyczkę obszerną połę czerwonego założył szala, w którym biedaczka chciała ślubować lubemu, a ślubowała śmierci strasznej.

— Nastia — rzekł Osip do córki — Marusza już nie żyje — ja skonam nie długo.

Tak Bóg chciał — święta wola Jego. Ty możesz jeszcze żyć — weź pieniądze z kryjówki na zapiecku, umyj się w świeżej wodzie, zmień szaty, i idź w świat w imie Boże. Mnie już nic nie pomożesz, a siebie możesz zgubić. Idź Nastia — idź — a powiedz chłopcom, że ich dziad stary przed śmiercią pobłogosławił.

Ale Anastazya milczała.

— Córko moja, czy nie słyszysz co do ciebie mówię? zapytał głośniej stary.

— Co każecie ojcze?

— Mówię ci Nastia, jak masz sobie postąpić — ale się spiesz — nie trać drogiego czasu.

— Dobrze ojcze — zaraz — zaraz — odrzekła nieprzytomnie, nie ruszając się z miejsca.

Stary Osip nachylił się nad siedzącą z przymkniętemi oczyma córkę, i spojrzał na nią boleśnie.

— Już za późno — westchnął — i dodał ciszej: I ona biedna musi umierać — ha — niech się dzieje wola Boża! Nastia wstań i połóż się, pewnie jesteś zmęczona, chodź, ja ci pomogę.

I podniósł z ziemi biedną kobietę, która zupełnie zdawała się już nie wiedzieć, co się około niej dzieje, i taczała się snem głębokim zmorzona. Podprowadził biedną ku ławie, i do snu śmiertelnego, jak dziecko, ułożył.

— Śpij z Bogiem moja ty córko jedyna — mówił kreśląc krzyż św. na jej czole — w śnie przynajmniej nie cierpisz, a gdy się przebudzisz, ciężką jeszcze walkę z życiem stoczyć ci przyjdzie, za nim śmierć wszystkie twoje bóle uśmierzy!

Starzec nie mógł się oderwać od tej Nastii

pnie, iż główna siła i cecha talentu poety leży w poezyach lirycznych i gawędach. Następnie częścią objaśniając, częścią odczytując, przebiegł „Pocztyliona“, „Pogrzeb Rolnika“, „Lalkę“, „Kapitana Szczepetynę i kaprala Ferefere“, „Owidiusza na Polesiu“, „Sen i Kabałę“, „Lirnika wioskowego“ itd. Prócz tego przytoczył kilka ustępów malujących smutne życie poety pod względem majątkowym oraz pobyt jego w Poznaniu, a zakończył objaśnieniem i odczytaniem „Melodyi z domu obłąkanych.“

— † **Dnia 27.** marca umarł w Turwi Dezydery Chłapowski, jenerał b. wojsk polskich, ozdobiony krzyżem Virtuti Militari i Legii Honorowej, baron cesarstwa francuzkiego, członek pruskiej Izby Panów, jeden z najstarszych weteranów i obywateli naszych, urodzony w Turwi 23. maja 1788 roku. Kraj cały głęboko uczuje tę stratę. Eksportacya nastąpi z Turwi w poniedziałek o godzinie 4 po południu, pogrzeb zaś we wtorek w Rąbiniu.

— * **Teatr polski.** Wczoraj powtórzono w obec ław prawie pustych obraz dramatyczny J. I. Kraszewskiego Równy Wojewodzie. Odegrano go bardzo starannie i poprawnie. Przedewszystkiem pochwalić tutaj musimy p. Łucyana, który typ szlachcica polskiego na zagrodzie odtworzył z talentem, prawdą i życiem, a uczucia, które wstrząsały jego duszę, z należytem oddał cieniowaniem. Niemniej pani Bieńkowska w pięknych kolorach przedstawiła nam szlachetną dziewicę polską, która i szczerze kochać i posłuszną woli rodzica być umie. Pani Linkowska jako też pp. Hierowski i Rzecznik z ról swych, jak zawsze, wywiązali się jak najlepiej.

Dzisiaj wieczorem powtórzenie opery komicznej w 3 aktach Cyrulik Sewilski z dodatkiem kilka aryi, które odśpiewa panna Smetana. Nie wątpimy, że publiczność jak najliczniej dzisiaj się zgromadzi, wynagradzając dyrekcyi w ten sposób coraz to nowe zabiegi i trudy.

Jutro w sobotę na benefis pani Bieńkowskiej, której każdy występ na scenie odznacza się wielką starannością i talentem, odegrają dramat Juliusza Słowackiego Niepoprawni. Nie potrzebujemy z pewnością tracić słów zachęty, aby publiczność zapełniła wszystkie miejsca narodowej świątyni; imię bowiem nieśmiertelnego naszego wieszcza, jako też zasługi utalentowanej artystki, dostatecznym są bodźcem, aby benefis wypadł jak najkorzystniej, czego z naszej strony beneficyantce z całego życzymy serca.

— * **W Gnieźnie** wedle wykazu komisyi zdrowia, umarły w r. z. 43 osoby na tyfus plamisty, co uważają jeszcze za małą liczbę, na tak wiele osób, na które tę straszną chorobę zapadło. I dzieci wiele zmarło, a z tych 18 na szkarlatynę, 29 na dyfterytis i 11 na krup.

— * **W okolicy** Lwówka taki spadł w zeszłym tygodniu śnieg, że pewnego dnia wieczorem utknęła nie daleko miasteczka tego poczta, i dopiero rankiem wydobytą z śniegu być mogła.

— * **Jarmark** w Kobylinie został przełożony z 27. na 21. maja.

— * **Ponieważ** katolicy w Jutrosinie nie chcieli ani słyszeć o „symultance“, zwołała rejencya Niemców i żydów na naradę, czy oni przynajmniej nie zgodzą się na połączenie swych szkół. Termin w tym celu odbył się 20. bm., i większością głosów propozycya rejencyi przyjętą została. Dziesięciu Niemców głosowało przeciw.

— * **Dozór** szkoły katolickiej we Węglewie ogłasza, że we Węglewie tuż pod Pobiedziskami jest korzystna posada nauczycielska do obsadzenia. Pensya wynosi: 413 mrk. gotówki, 166 mrk. za drzewo, zwózka gratis, 4 morgi dobrej ziemi średzkiej, 57 szefli 14 litrów zboża, wartości najmniej 801 marek, razem 910 mrk. przeszło i wolne pomieszkanie.

Dozór ma prawo prezentowania, a wybierze nauczyciela takiego, któryby mógł pełnić obowiązki organisty, z czego pobocznego dochodu od 75 do 100 marek mieć będzie. Kandydaci zgłosić się winni ze świadectwami w 4 tygodniach. We Węglewie prócz szkoły katolickiej jest także szkoła ewangielicka. Inspektor powiatowy mieszka w Środzie.

— * **W Jabłowie** pod Wolsztynem pobili się w tych dniach dwaj bracia J., a gdy ich matka, staruszka 75letnia pogodzić chciała, porwał ten z braci, u którego była „na wymarze“ widły od gnoju, i zadał jej niemi ciężkie rany. Staruszka leży w lazarecie, gdzie pewnie umrze, a zbrodniarza uwięziono.

— * **We wsi kościelnej** Bauchwitz (?) pod Trzcielem znaleziono w śniegu pod stodołą trupika nowonarodzonego dziecka, którego już psy na wpół zżarły. Służebną L., posądzoną o porzucenie dziecka swego, uwięziono.

— * **Do Torunia** przybyło w tych dniach 500 wychodźców z Brazylii, którzy pomimo odradzań opuścili ojczyznę, by za morzami znaleść dobrobyt, i powrócili kosztem rządu odarci, nędzni i schorzali. W domu zawsze każdemu najlepiej.

— * **W okolicy** Wrocławia zjawił się jakiś owczarz-znachor, który i w naszem Księstwie liczne z głupców za mniemane leki wyciąga pieniądze. Jakiś człek łatwowierny z Żerkowa obiecał oszustowi 1500 marek, jeżeli go uleczy.

— * **Z Królewskiej Huty** na Górnym Szląsku, tak piszą do chełmińskiego „Przyj. Ludu“, odpierając niesłusznie czyniony dzielnym Górnoszlązakom zarzut, jakoby już bliscy byli zniemczenia: Gdyby tak istotnie było — pisze górnik wiarus — toby nam poczta nie musiała tyle polskich sprowadzać gazet. W naszem mieście Królewskiej Hucie zapisanych jest na poczcie polskich pism tysiąc pięćset. Oprócz „Katolika“ i „Gazety Górnoszląskiej“, zapisują tu sobie nasi ludkowie inne pisemka, jak „Gońca“, „Orędownika“, „Gwiazdę“, Niedzielę“, itd. — ale przedewszystkiem „Przyjaciel Ludu“ bardzo jest szanowany przez wszystkich czytelników naszych.

Mamy też kółko katolickie pod przewodnictwem ks. Łukaszczyka, do którego należy 200 członków, ale wszystko to niczem w obec tego, że sami Niemcy za Polaków nas mają. Bo gdybyś tu był przyszedł przed wyborami, szanowny Majsterku, tobyś był na wszystkich rogach ulic zobaczył niezmierne mnóstwo odezw, które nasi Niemcy kazali drukować tylko po polsku i wzywali nas temi odezwami, żebyśmy tylko na liberała głosowali. No — wszak w potrzebie wiedzą, jak się do nas odzywać! Więc też jak żyw nie prawda, żebyśmy już tak blizcy byli zniemczenia. Toć o wioskach naszych można powiedzieć, że mógłbyś stronami z latarnią szukać Niemca, a żadnegobyś nie znalazł, tak są czysto polskie wsie na Górnym Szląsku. Mieszka w nich czysto polski ludek, który tym samym językiem mówi, co Ty i wszyscy Twoi czytelnicy.

Co się tyczy naszych księży, to i to nie prawda, by nas niemczyli, bo my mamy w naszej parafii pięciu kapłanów i jednego fararza (proboszcza), bardzo sędziwego staruszka, a ci kapłani wszyscy bardzo dokładnie opowiadają nam naukę Chrystusa Pana.

Z prowincyi, 27. marca. Na 800letnią rocznicę św. Stanisława Biskupa i Męczennika, wyjednali WWXX. Paulini krakowscy, do których kościół na Skałce, gdzie św. Stanisław został zamordowany przez Bolesława Śmiałego i jego siepaczy, u Ojca św. z okazyi tej rocznicy odpust zupełny dla wszystkich, którzy przyjąwszy Sakramenta św., kościół na Skałce odwiedzą i tamże pomodlą się na intencyą Ojca św. Odpust ten trwać będzie od 8. maja aż do 18. maja br. Nadto w tym czasie ma się odprawić misya św., która trwać będzie od 7. maja wieczorem do 15. maja, zakończona błogosławieństwem Papieskiem. Po skończonej misyi trwać będą uroczyste nabożeństwa do 18. maja. Mimo tego, nic dotąd pisma tutejsze o tem nie wspomniały. Sądzę zaś, że niejeden z czytelników waszych użyłby tej sposobności, aby odnowić się na duszy przez wzniosłe nabożeństwa jako też, aby użyć tej sposobności do zwiedzenia licznych innych pamiątek narodowych, mieszczących się w tej okolicy narodu naszego. Wszakżo przy dzisiejszej łatwej komunikacyi kolejami żelaznemi okoliczności tej, kto może, pominąć nie powinien. Prawda, że czasy ciężkie i bieda dokucza, jednakże na rzeczy tak wzniosłe i święte nikt pewnie grosza zaoszczędzonego nie poskąpi.

Widzieliśmy zdążających tysiące pobożnych pątników do Gietrzwałdu, przypuścić przeto należy, że i do Krakowa, aby uczcić Patrona narodu naszego i zwiedzić groby Świętych i Królów naszych, znajdzie się wielu pomiędzy nami, byle tylko sprawę tę wcześnie poruszyć w pismach ludowych, objaśnić lud, którą drogę kolei żelaznej wybrać powinni, i ile opłata tejże kosztuje. Wiedząc, jak dobro ludu naszego, jego oświata i podnoszenie go na duchu Szanownej Redakcyi leży na sercu, odzywam się do niej w tym względzie, będąc tego przekonania, że i ona będzie i tego samego zdania, iż z pielgrzymki tej może lud nasz pod wielu względami odnieść wiele korzyści.

(Właśnie nad tem żeśmy już myśleli i stósownie do życzeń wielu tą sprawą się zajmujemy i później to ogłosimy. Przyp. Red.)

Krotoszyn, 27. marca. Od pierwszego kwietnia wyprowadza się z Krotoszyna dr. Meissner, który po dr. Lachmanie miał najliczniejszą praktykę. Życzą tu sobie ogólnie, aby się osiedlił lekarz, Polak.

— * **Submisye.** Tutejszy inspektor budowlany ogłasza termin na 31. marca w swem pomieszkaniu przy Młyńskiej ulicy nr. 27, celem wydania najmniej żądającemu robót przy podwyższeniu podwórza i podniesieniu stajni na gruncie kontroli przy bramie Wildeckiej. Suma wyanszlagowana wynosi 637 mk. 72 fen. Warunki można przejrzeć w pomieszkaniu tegoż inspektora.

— Celem dostawy na bież. rok żwiru, dla utrzymania żwirówek potrzebnego, wyznaczył inspektor drożny w Poznaniu następujące termina w biurze swojem: dla żwirówek w powiecie poznańskim 28. marca o 11 godzinie przed południem; dla żwirówek w pow. średzkim 29. marca o 11 godz. przed południem; dla żwirówek w pow. śremskim 31. marca o 11 godz. przed południem.

Wiadomości literackie.

— * **Nakładem M. Leitgebra** i Sp. w Poznaniu wyszło dziełko polecone przez Dyrekcyą Tow. Ośw. Lud. w Poznaniu pod tyt. Na Rozdrożu, przez Paszlińskiego, obrazek z życia wiejskiego.

Jest dobrze napisane, a cała powieść jest bardzo zastosowaną do naszych czasów, gdzie lud wiejski po większej części zapomina o swoich świętych obowiązkach, oddając się życiu hulaszczemu. Książeczka ta zawiera 234 stron druku a kosztuje 1 mk. Dla czytelników „Orędownika“ zniżył nakładzca cenę na 85 fenygów.

Redaktor odpowiedzialny **Wiktor Stawiński** w Poznaniu.

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 28. marca.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za 50 kilogramów piękn. mk.	fn.	średn. mk.	fn.	poślad. mk.	fn.
Pszenicy	8	70	7	80	7	40
Zyta	5	80	5	40	5	30
Jęczmienia	6	30	5	50	5	30
[illegible]	6	30	5	60	5	10
Grochu do gotowania . .	6	30	[illegible]	20	6	10
na paszę	5	50	5	40	5	30

Okowita (z beczką) za 100 litrów po 100% Tral. Wypowiedziano 5,000 litrów cena wypowiedz. 48,40 mk., na marzec 48,40 mk., kwiecień 48,50 mk., maj 49,20 mk., czerwiec 50,00 mk., lipiec 50,70 mk., sierpień 51,40 mk., kwiecień-maj 48,90 mk.

Okowita w miejscu (bez beczki) 00,00 mk.

Jarmarki. W Wielk. Księstwie Poznańskiem. Dnia 31. marca w Chodzieżu; dnia 1. kwietnia w Brojcach, Dolsku, Wolsztynie, Wrześni, Bydgoszczy, Kcyni, Budzyniu, Kłecku, Trzciance, Strzelnie, Trzemesznie; dn. 2. w Jaraczewie, Obrzycku, Mroczy, Pakości, Trzciance, Wągrowcu; dn. 3 w Bojanowie, Kostrzynie, Mieszkowie, Ryczywole, Skwierzynie, Osiecznie, Zdunach, Gąsawie, Janowcu, Łobżenicy, Powidzu; dnia 4. w Kępnie; dnia 7. w Kargowie; dnia 9. w Dobrzycy, Poznaniu.

swojej, którą tyle razy maleńką do snu kolebał, a teraz śmierci miał oddać.

— Boże — mój Boże — gdybym ja przynajmniej przed nią mógł umrzeć!

I padł krzyżem przed obrazami świętymi w kornej modlitwie, polecając Bogu duszę zmarłej i ostatnie chwile tych, co przy niej umrzeć mieli.

* * *

Parasza słysząc przekleństwa miotane przez Anastazyą na Iwana, zerwała się z pod okienka, i chciała biedz jedynakowi swemu na pomoc. Jakto, oni go śmieli przeklinać, oni co byli wszystkiego złego przyczyną, co gniew i karę Bożą na swoje i cudze głowy ściągnęli? Myśl o niebezpieczeństwie zarazy, a może i litość nad tak nieszczęśliwą matką Maruszy, wstrzymywała ją jednak, a widok wychodzącego z chaty Iwana, kazał o wszystkiem zapomnieć.

Biegła ku niemu z rozwartemi rękami, i uchwyciła go z całą siłą miłości i rozpaczy. Łkała gwałtownie, ale przez łzy przeświecał już uśmiech szczęścia, że chłopak jej zdrów jest, i że ona nareszcie — matka — widzi go, trzyma przy sobie, i już nie puści.

— Matko co robicie? — mówił Iwan odpychając ją od siebie łagodnie — Wszakże możecie zarazić się, dotykając się mnie — możecie zarazę w dom zanieść.

— Nie — nic nam nie będzie, bądź spokojny mój chłopcze — mówiła z dziwną stanowczością. Wasil ojciec twój, mówił mi, że nas się nigdy nie czepi zaraza, jeżeli nie pójdziemy w obcą chatę szukać. Babka też tak często mówiła — a ja jedna jej mowy rozumiem. Chodź do chaty Iwanie — ja już wiem, jak się trzeba od zarazy chronić.

— A czemu matko nie ratowaliście Maruszy? — zawołał z żałością Iwan — czemu odnióśszy do domu Szaszę, nie powróciliście do mnie umierającej?

— Dla niej nie było już ratunku — odrzekła smutnie Parasza — biedna dziewczyna, Bóg ją wybrał na niewinną ofiarę za cudze grzechy. Woli Bożej sprzeciwiać się nie godzi!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dezydery Chłapowski

Jenerał b. wojsk polskich

urodzony w Turwi dnia 23. maja 1788 roku

zasnął w Bogu opatrzony św. Sakramentami dnia

27. marca 1879.

Eksportacya z Turwi nastąpi dnia **31. marca** o 4 godzinie po południu.

Pogrzeb nazajutrz w Rąbiniu. (379)

Walne

Zebranie przedwyborcze

powiatu Szubińskiego

odbędzie się w **Żninie** u p. Siuchnińskiego dnia **4. kwietnia** o godzinie 11 przed południem.

(380) **Komitet wyborczy powiatowy.**

WALNE

zebranie przedwyborcze

powiatu Bukowskiego

odbędzie się w **Opalenicy** w hotelu p. Witajewskiego dnia **3. kwietnia** r. b. o godzinie 3ej po południu.

(376) **Komitet.**

Nie do uwierzenia a jednak prawdziwe.

Przez stósunki moje z fabryką jako też przez mój własny wynalazek co do roboty jestem w stanie **zegarki cylindrowe** nie z nowego srebra, ale **srebrne** rzetelnie i sumiennie dostarczyć po zadziwiająco taniej cenie, bo sztukę za 5 tal., a przytem kupujący otrzyma **bezpłatnie** piękny **łańcuszek. Złote damskie zegarki** począwszy od 11½ tal.; piękne i doskonałe zegary **ścienne** bijące po 1 tal. 17½ sgr.

Przy tak zadziwiająco taniej cenie jest w istocie dla każdego domu jako też i dla każdego młodego człowieka bardzo polecającem, aby w potrzebie do mnie łaskawie się udał, gdyż nie **wyprzedaję** mego składu, lecz ustawicznie są u mnie w zapasie przy 3 letniej gwarancyi.

Wymiana jest dozwolona; również przyjmuję stare zegarki, złoto i srebro w zapłatę. (885)

Największy warsztat dla reparacyi zegarków

Hugon Wölfel, zegarmistrz. Fabryka Soleur.

Wchód do głównego składu w Poznaniu **nie** z Wrocławskiej ulicy, lecz jak dawniej

z **Półwiejskiej ulicy** przy **Wiedeńskim placu.**

Dom wraz z należącym do niego **ogrodem** w **Brzezin** p. Neklą położony, będzie sprzedany przez publiczną licytacyą

dnia 7. kwietnia r. b.

o godzinie 11 przed południem w biurze dominialnem w **Siedlcu** p. Kostrzynem. (350)

W Węglewie pod Pobiedziskami wakuje **posada** dla **nauczyciela katolickiego.** Pensya wynosi 418 marek gotówki, 166 mk. za drzewo, 4 morgi roli, 57 szefli 14 litrów zboża najmniej wartości 301 mk.; oprócz tego organistostwo przynosić może 75—100 mk. — Zgłosić się należy do dozoru szkólnego w ciągu 4 tygodni. (381)

Dozór szkólny:

Mikołajczak. Kaźmierczak. Nogaj.

Herbaty

w różnych doborowych gatunkach po niskiej cenie poleca

J. N. Pawłowski,

(319) Wodna ulica nr. 7.

Dla dam

wszelkie **roboty z włosów** wykonuję rzetelnie i po cenach umiarkowanych. **Warkocze** w każdym kolorze farbuję trwale. **Gotowe roboty z włosów** na składzie. (18)

Maryanna Plewkiewicz,

Gołębia ulica nr. 2.

Panu J. J. F. Popp

w Heide (w Holsztynie).

(Polecenie). Przez użycie Pańskiego środka zupełnie

boleści żołądkowe

utraciłem, których się w przeszłej jesieni nabawiłem, i których się pozbyć najrozmaitszemi innymi środkami na próżno starałem itd.

Friedrichsfelde p. Baerwalde, 5-2-78.

W. Schmidt.

Poświadczam: Przełożony gminy

(341) **Holzhausen L. S.**

Wyprzedaż różnych mebli, luster i kanap pojedyńczo jako też i **całe wyprawy** po najtańszych cenach ze względu przeniesienia mego **składu** na

Wilhelmowską ulicę nr. 20,

naprzeciw hotelu Francuzkiego i róg Podgórnej ulicy.

W. Szkaradkiewicz,

(301) Poznań, Wielkie Garbary nr. 50.

Władysław Plewkiewicz, mosiężnik,

Jezuicka ulica nr. 6. naprzeciwko Fary

poleca własnej roboty **żelazka, moździerze, lichtarze, kurki, krzyże** w różnych wielkościach itd. **Wszystkie reparacye kościelne** w zakres mój wchodzące. jako też **wodociągowe,** najdokładniej, przy cenach nader przystępnych, załatwiam. **Gustowne kapliczki i kropielniczki** bronzowane z **Matką Boską Gietrzwałdzką** na składzie. (17)

Ważne dla Gospodyń!

H. Lewin, Poznań,

Szeroka ulica nr. 18 róg Wielkich Garbar,

Zakupuję się zboże i wszelkie gatunki w każdym czasie wymienia się na mąkę.

poleca swój skład własnych wyrobów mącznych hurtownie i częściowo, dawno już uznanych za piękne, suche a przytem bardzo spore gatunki po najniższych cenach — **Pszenne wyroby mąki są: marmoncka, pszenna** nr. 00, 0, I i II, **żytnie wyroby** 0, I i II. — Ze względu na obecne tanie ceny zboża sprzedaję również moim szanownym odbiorcom częściowo moje wyroby po cenach hurtownych i to: ⅛ **cent. marmonckiej 2 m., pszennej nr. 0 ⅛ ct. 1,75 — nr. I 1,60** itd.

Oprócz tego polecam wszelkie gatunki **krupów** jak najtaniej. — **Osucie żytnie i pszenne** w dobrym gatunku i wiele części mącznych zawierające hurtownie i częściowo tanio (40)

W skutek świąt żydowskich skład mój mąki, a zatem i sprzedaż detaliczna, od poniedziałku dnia 7. kwietnia będzie zamknięty, przeto upraszam szanownych mych odbiorców, aby się zaopatrzyli w swoje potrzeby już w przyszłym tygodniu.

Przeniesienie Biura Ludowego.

Z dniem 1. kwietnia przenoszę moje Biuro Ludowe z hotelu Saskiego na **Sapieżyński plac nr. 7.**

Przyjmuję wszelkiego rodzaju sprawy sądowe i administracyjne. Zestawiam dokładne informacye dla adwokatów w sprawach kryminalnych i w większych procesowych do obrony i apelacyi (364)

Poznań, **J. Nowacki,**

pozasłuż. sekretarz sądu i tłomacz.

Szan. Szlachcie i Obywatelom poleca się do wykonywania **wszelkich robót malarskich** oraz **tapetowania pokoi** itp — Wszelkie roboty w zakres mego zawodu wchodzące wykonuję elegancko po cenach umiarkowanych. Z uszanowaniem

Jan Janicki,

(175) Szyperska ulica 20.

Niniejszem donoszę Szanownej Publiczności, że założyłem w Kościanie w Rynku

Skład trumn.

Skład mój jest obficie zaopatrzony w trumny dębowe, sosnowe itd. w wyborowych gatunkach po umiarkowanych cenach.

Z szacunkiem

Ignaszewski,

(99) stolarz w Kościanie.

ŻELAZNE KROPLE

(Fer Bravais) (347)



dyalizowane żelazo, **najlepszy środek do przysparzania krwi** przez lekarzy zalecony na bledNicę, w braku krwi, słabości i t. d. Absolutnie wolny od każdych kwasów, bez zapachu, smaku i nie nadwerężą żołądka i zębów, nie sprawiający zatwardzenia. Flakonik jeden wystarcza na cały miesiąc. Broszury gratis. Ostrzega się przed naśladowaniem. **Do dostania w aptekach.**

Organista

posiadający zupełne wykształcenie w swoim zawodzie, poszukuje posady przy kościele parafialnym. — Osoby interesowane raczą łaskawie udać się do Eksp. „Orędownika“ o bliższe wiadomości 298

Sieczkarnie, wagi decimalne, pługi, smarowidło do wozów, **odkładnie, radlice i płozy, żelazo** kute i walcowane, **szyny kolejowe na belki do budowli, gwoździe drótowe, łańcuchy** itp. poleca po jak najtańszych cenach (20)

T. Krzyżanowski,

Handel Żelaza,

Szewska ul. 17, obok kościoła Dominik.

Kilku zdatnych

czeladzi krawieckich

poszukuje natychmiast

J. Kosidowski,

(378) Poznań, św. Marcin 14.

Poszukuje się

zdatnej gospodyni

na dobre miejsce pod literami **R. R. Posen,** poste restante. (374)

Ucznia

poszukuje farbiernia

B. Pułaskiego,

(371) W. Garbary nr. 36.

Uczeń

z odpowiedniem wykształceniem szkólnym znajdzie umieszczenie w handlu moim **win, towarów kolonialnych** i **cygar.** (375)

J. K. Nowakowski.

Młodzieniec

z odpowiedniem wykształceniem szkólnym znajdzie w mym **handlu korzeni** miejsce. (377)

Fr. Miśkiewicz,

św. Marcin nr. 58.

Dwóch uczni

zamiejscowych z odpowiedniem wykształceniem poszukuje zaraz do handlu kolonialnego etc. (358)

S. L. Unruh.

Wielkie Garbary nr. 54

blisko gimnazyum do **wynajęcia od 1. kwietnia**

3 **pokoje** i **kuchnia** I piętro.

2 **mieszkania sklepowe, ogród owocowy** do wydzierżawienia.

H. Boniarska,

(370) Wrocławska ulica nr. 32.

Teatr polski w Poznaniu.

Dziś, w piątek

Cyrulik sewilski,

opera komiczna w 3 aktach.

Jutro, w sobotę na benefis pani Bieńkowskiej

NIEPOPRAWNI

dramat w 3 aktach Juliusza Słowackiego.

Początek o godzinie ½8.

Nakładca Dr. Roman Szymański w Poznaniu — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Biuro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podwórzu I piętro.